

# Ikonostas z cerkwi pod wezwaniem Zwiastowania NMP

Bazylianie osiedli w Supraślu na przełomie XV i XVI stulecia. Sprowadzeni z Ławry Pieczerskiej w Kijowie w 1498 r. przez Aleksandra Iwanowicza Chodkiewicza, wojewodę nowogródzkiego i marszałka wielkiego litewskiego, zamieszkali w Gródku, nieopodal zamku. Jednak mnichom nie odpowiadała światowa atmosfera dworu magnackiego i za zgodą fundatora postanowili przenieść się w okolice bardziej sprzyjające duchowym medytacjom. Na pustkowiu zrazu wzniesiono drewniane cele, refektarz i cerkiew pw. św. Jana Ewangelisty, a później, w latach 1503-1511 murowaną świątynię pw. Zwiastowania Najświętszej Panny Marii. Niezwykły, obronny charakter i późnogotyckie formy murowanej cerkwi sprawiły, że porównywano ją do innych świątyń obrządku wschodniego w Kodniu, Nowogródku, Małomożejkwie i Synkowiczach noszących podobne cechy funkcjonalne i znamiona stylowe. Podkreślano przy tym zgodnie, że do powstania tego typu obiektów mogło dojść jedynie na obszarach wzajemnego przenikania się kultur wschodnich i zachodnich.

Okolo 1550 r. wewnątrz świątyni ozdobiono freskami, które współcześnie stanowią w Polsce jeden z nielicznych przykładów malowideł ściennych o tradycji bizantyjskiej. Ich autorem był, według zapisu kronikarza, Serbin Nektarij Malar, ikonopis pochodzący z Półwyspu Bałkańskiego.

W pierwszej ćwierci XVII w. bazylianie przyjęli unię i choć na początku tego stulecia klasztor nieco podupadł i zubożał, to już w drugiej ćwierci XVII w., dzięki wysiłkom archimandryty Szybińskiego, powrócił do dawnego znaczenia. Ożywiły się kontakty gospodarcze i kulturalne z Wilnem i Gdańskiem, a cerkiew zyskała nowe wyposażenie, w tym ikonostas i cztery bogato zdobione ołtarze boczne, z których jeden stanowił oprawę cudami słynącego obrazu Matki Bożej, podarowa-

wanego wspólnie między rokiem 1509 a 1512 przez królową Helenę, córkę księcia Iwana z Jarosławia i żonę króla Aleksandra Jagiellończyka.

Z Wilna lub Gdańska miał pochodzić twórca ikonostasu, Andrzej Modzelewski. Pomiannyk klasztorny z 1664 r. nazywa go *malarem wielńskim*, natomiast w przekazanej przez archimandrytę Dałmatowa kronice klasztornej zostało zanotowane, że był snyczerem i pozłotnikiem z Gdańska. Wiadomo, że wykonany przez niego ikonostas przyплыł barkami do Tykocina,



Gotycka cerkiew obronna pw. Zwiastowania NMP w Supraślu. Rycina W. Grażnowa. z: J. Maroszek, Kalendarium klasztoru Ojców Bazylianów w Supraślu – czasy Aleksandra Chodkiewicza. [w:] "Białostoczczyzna", nr 2, 1994, s. 9

skąd podwodami dostarczono go do Supraśla. Ustawiony zaś został w cerkwi 8 czerwca 1664 r.

Ikonostas nosił wyraźne znamiona stylu charakterystycznego dla niderlandzkiego manieryzmu, a doskonałość form świadczyła o dużym kunszcie autora. Misternie rzeźbiona winorośl oplatała kolumny, a ornament okuciowy zdobiono hermami i główkami puttów pilastry. Fryz, gzymsy, obramienia ikon i pozostałe płaszczyzny dekorowały liście akantu oraz ornament

małżowinowo-chrzęstkowy.

Najokazalszym elementem tego trójkondygnacyjnego ikonostasu były carskie wrota. Ich przestrzeń, zamkniętą trójlistym łukiem, wypełniała winna latorośl wijąca się wśród rajszych ptaków i anielskich główek. Niezwykła finezyjność powstałego ażuru mogła patrzącemu przywołać na myśl precyzyjny filigran. Prowadził do nich wspaniały portal o trzech parach kolumn, z których środkowa była nieco wysunięta do przodu. Ze zdobionych roślinnym ornamentem ościeży bocznych wychylały się półpostacie rozmodlonych aniołów i łwie głowy podtrzymujące girlandy owoców. Nad wejściem umieszczono owalną ikonę przedstawiającą zapewne komunię apostołów. Pod nią na banderoli znalazł się napis w języku starocerkiewnoślowiańskim o następującej treści: *Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów!* Nad belkowaniem, nad carskimi wrotami znajdował się uskokowy, przerywany naczółek, którego pole wypełniało, silnie w ten sposób uwydatnione, przedstawienie Chrystusa Salvatora. Obraz ten zarówno w stylu, jak i ikonografii bliższy jest sztuce zachodniej, choć powstał zapewne już po rozwiązaniu greko-unickiego zakonu w 1836 r. i przejęciu monasteru przez rosyjskich prawosławnych mnichów.

W najniższej kondygnacji ikonostasu, czyli rzędzie miejscowym, w którym umieszczana była nawiązująca do wezwania świątyni *mieszna ikona*, jak każda tradycja, po obu stronach carskich wrót znalazły się malowane na miedzi wizerunki Matki Boskiej w typie Hodegetrii i Chrystusa Pantokratora, a także ikony Zwiastowania i św. Jana Ewangelisty. Na tej ostatniej ikonie przedstawiono widok założenia klasztornego i cerkwi suprańskiej z około połowy XVII wieku. Wieże świątyni nosiły jeszcze dawne siedemnastowieczne zwieńczenia. Dokładny opis ikony św. Jana Ewangelisty, powstałej w latach

1636-1643, został sporządzony przez archimandrytę Dalmatowa pod koniec XIX stulecia. *Obrazy te – wspominał tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej Jan Szczepkowski – mimo odnowienia zachowały stary swój charakter.*

W drugim rzędzie – *Deisis* – miejsce tradycyjnie przeznaczone na ikonę Chrystusa Tronującego zajęło, wspomniane powyżej, typowo zachodnie przedstawienie Chrystusa Salvatora. Nie zwracają się też do Chrystusa we wstawienniczym geście ani Matka Boża, ani św. Jan Chrzciciel, główni orędownicy ludzkości, brakuje wizerunków archaniołów: Gabriela i Michała. Pozostali tylko apostołowie malowani tą samą ręką co Chrystus, pogrupowani po trzech, wśród których rozpoznać można św. Piotra i Pawła, umieszczonych najbliżej Zbawiciela. Rząd ikon świętecznych pominięty został zupełnie.

Centralne miejsce trzeciej kondygnacji zajmuje tronujący Bóg Ojciec. I to przedstawienie, choć należące do wcześniejszych, pomarszczonych ze starości i zaniedbania ikon świadczy, w całości inny sposób niż Chrystus Salwator, o dużych wpływach zachodnich, gdyż Boga Ojca, jako osoby bezcielesnej nigdy nie przedstawiała ortodoksyjna ikonografia. Jako Najdoskonalszego Ducha, niepojętego dla umysłu ludzkiego Boga symbolizowało koło z coraz ciemniejszymi, im bliżej środka, kręgami. Jednak już w XVII w., pod wpływem kultury zachodniej zaczęły przenikać do wschodniej sztuki sakralnej przedstawienia, a później nawet sposób malowania, dotychczas obce jej duchowo.

Po obu stronach tronu na białych kartach znajdowały się różne napisy, a pod stopami Boga Ojca leżała otwarta księga. Dwunastu proroków, również i tu pogrupowanych w triady, towarzyszyło wyobrażeniu Boga Ojca. Na krańcach zaś umieszczone zostały ikony przedstawiające sen Jakuba oraz Mojżesza z wężem miedzianym. Namalował je niejaki Wincenty, jak wspomina kronikarz. *Lecz ów mistrz Wincenty nie był to pewnie jakiś obcy modny Flamandczyk, czy Holender – komentuje swe spostrzeżenia Szczepkowski – skoro Mojżesza w pozłocisty żupan, pas polski*

*i buty safianowe przydział, obok zaś wiszącego na słupie węża postawił w polskim moderunku żołnierza i niewiastę również w polskim stroju z XVI wieku.* Ikonę te być może pochodziły z dawnego, pierwotnego ikonostasu. W zwieńczeniu ikonostasu, na tle promienistej glorii, wychylał się anioł trzymający opadającą w dół chustę z wizerunkiem twarzy Jezusa. Nie był to jednak typowy dla kościoła wschodniego Mandylion, przedstawiający nie ręką ludzką uczyniony wizerunek oblicza Chrystusa, a chusta św. Weroniki z twarzą Zbawiciela, na którego głowę wtłoczono cierniową koronę.

Materiałną wartość ikonostasu XVIII-wieczny kronikarz oszacował na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wiadomo jednak, że

za samo jego ponowne pozłocenie zapłacono w XIX w. 10 000 rubli.

Po kasacji unickiego klasztoru w 1836 r., monaster przejęli rosyjscy prawosławni mnisi. Przebywali oni w Supraślu do 12 sierpnia 1915 r., kiedy to opuścili klasztor i odjechali wraz z wycofującymi się wojskami carskimi do Rosji. Od tego dnia, przez całą pierwszą wojnę światową aż po lata trzydzieste XX w. bazylikański monaster stał opustoszały. W 1935 r. przejęli go księża salezianie. Cerkiew zaczęła wówczas pełnić funkcje kościoła parafialnego, a w klasztorze powstał zakład wychowawczy dla chłopców. Salezianie przeprowadzili remont wszystkich budowli, a w 1938 r. również ikonostas poddali gruntownej konserwacji. ▶



Ikonostas z pobazylikańskiej cerkwi pw. Zwiastowania NMP w Supraślu



Fragment ikonostasu z pobazyliarskiej cerkwi pw. Zwiastowania NMP

Druga wojna światowa położyła kres tej działalności. Ks. Wacław Dorabiela, w opublikowanych wspomnieniach z okresu wojny, opisuje okoliczności, w jakich usunięto z monasteru księży salezjanów oraz przytacza relację naocznych świadków z jego wysadzenia. *Po dwu tygodniach okupacji niemieckiej, podczas której Niemcy obrabowali ludność żydowską,*

*przyszły wojska radzieckie i zajęły całą posesję klasztorną na koszary. Przebywaliśmy razem z nimi coraz bardziej ograniczani do dnia 8 grudnia 1939 r. W tym dniu po raz ostatni odprawiliśmy msze św. w bazylice i musieliśmy się rozproszyć. (...) Przed południem 8 grudnia Płoiński (jeden z kleryków) poszedł do bazyliki zabrać jakieś rzeczy. Kiedy wracał, milicjant wydarł mu klucze od bazyliki, powołując się na tymczasowego burmistrza prawosławnego Zawadzkiego. Z polecenia ks. dyr. Tomśika protestowałem u Zawadzkiego, ale on powołał się na żądanie wojska. Tak utraciliśmy dostęp do bazyliki.*

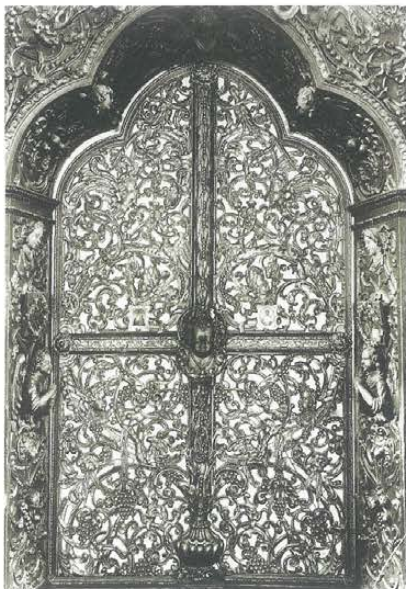
W świątyni, pozbawionej jakiegokolwiek opieki, wojska sowieckie rozpoczęły dewastację wyposażenia jej wnętrza. Wacław Kochanowski, w swoim artykule o pobazyliarskim zespole architektonicznym w Supraślu, wspomina o niszczycielskiej działalności obcych wojsk, powołując się na relacje naocznych świadków. Według nich ołtarze boczne i ikonostas spalono częściowo na stosie w pobliskim lesie, a częściowo w kotłowni fabrycznej w Supraślu.

Józef Maroszek przytacza jeszcze inną wersję zagłady ikonostasu. Część uży-

to w łaźni jako opał, część została poddana zamierzonej profanacji, stając się dla żołnierzy sowieckich materiałem do budowy latryny. Wyjęte z niego ikony posłużyły do wykładania chodnika, a z malowanych na blasze wykonano kubły do łaźni. Tak oto w 1941 r. wspaniałe, misternie rzeźbione dzieło Andrzeja Modzelewskiego przestało istnieć.

W lipcu 1944 r. jego los podzieliła cerkiew, wysadzona przez cofające się wojska niemieckie. Mury rozebrano po wojnie, wykorzystując cegłę w celach budowlanych. Nim jednak tego dokonano, staraniem konserwatora w latach 1945-46 odcięto ocalałe freski od podłoża, a następnie poddano je konserwacji w 1964 roku. Obecnie można je oglądać w Muzeum Białostockim, w dawnych zabudowaniach klasztornych. Resztki murów wystających ponad murawę zabezpieczono jako trwałą ruinę. Zostały tylko opisy, a niezwykle bogate wyposażenie wnętrza można podziwiać jedynie na starych fotografiach, przechowywanych w białostockich i warszawskich archiwach.

Carskie wrota



Maria Romanowska-Zadrożna